Czartoryski Adam

Kopia listu JMP. Doświadczyńskiego do Przyjaciela radzącego się względem wyprawienia dzieci do cudzych krajów.

NB Są 3. odmienne edycye z jednego roku.

KOPIA LISTU

JMĆ PANA

DOSWIADCZYNSKIEGO

DO

PRZYIACIELA RADZĄCEGO SIĘ

WZGLĘDEM

WYPRAWIENIA DZIECI

DO

CUDZYCH KRAIOW.

w WARSZAWIE 1778.

KOPIA LISTU

JMĆ. PANA

DOŚWIADCZYŃSKIEGO

DO

PRZYIACIELA RADZĄCEGO SIĘ

WZGLĘDEM

WYPRAWIENIA DZIECI DO CUDZYCH KRAIOW.

O! imitatorum ſervûm pecus.

Dawna przyiaźń, która Nas łączy, upewniać WMPana powinna, że powodzenie Jego każde chciałbym mieć (ſam z ſiebie) iak naypomyślnieyſze, a dopieroż wezwany, przyczyniać ſię do tego końca gotow ieſtem.

Odebrałeś tedy ze szkoł synow swoich y (ostatnie edukacyi daiąc im osmuknienie) życzysz sobie wysłać ich do cudzych Kraiow, rady moiey zasiągasz względem uformowania planty tey podroży, wkładasz przez to na mnie obowiązek być szczerym, ten ściśle wykonam, choć z niebespieczeństwem niepodobania się, bo zawsze w smak mowić, ani też ulubione głaskać uprzedzenia nie umiem, lecz cokolwiek widok rozmaitych rzeczy przez bieg życia mego, y roztrząśnienie doyźrzałe, uzbierać mi pozwoliło obserwacyi, udzielę ci, Przyiacielu, z naywiększym ukontentowaniem, szczęśliwy, ieżeli ochronić potrafię ciebie od smutnych samemu sobie w przyszłości wymowek, żeś się łatwością uwiodł, a dziecię twoie od zaraźliwego powiewu przykładow złych, y płochości.

Widoczne są skutki szkodliwe wyieżdzania młodzieży naszey *indistinctè* wszystkiey za granicę *titulô* woiażowania; wchodzi to w poczet rzeczy mianych za potrzebne ku dokończeniu edukacyi, nie uważaiąc na kondycye, ktore koniecznemi się staią, chcąc aby to woiażowanie obrociło się w pożytek. Niektórzy rodzice mniey światłem opatrzeni, a pełni chęci szczerey widzieć dzieci swoie iak naylepiey wychowane, naśladowniczym umysłem prowadzeni (ktory zdaie się być ludziom przyrodzony) idą ślepo za przykładem drugich. Inna klassa rodzicow dogadza bardziey w tey mierze miłości własney, y rozumie że iuż to siebie niby w przednieyszym rzędzie osob pomieści, gdy odgłos poydzie,

dzie, że dzieci swoie wysyła na peregrinacyą, y że na to kosztu nie żałuie; coż z tego wynika? zguba młodzieży, strata pieniędzy, którychby lepiey daleko użyć można. Chcąc bowiem aby peregrynacya iakikolwiek pozor korzyści przyniosła, oglądać się należy pilnym y rozsądnym okiem na dwie okoliczności, pierwsza ściąga się do osoby peregrinuiącey, druga do osoby, która ma peregrynanta prowadzić. W liczbie tych ostatnich między tysiącem ledwo się iedna zdatną wynaleść może.

Ten, który się puszcza na zwiedzenie kraiow, niechay się nie spodziewa z żadnym wrocić się użytkiem, ieżeli wyieżdza w takim wieku, (to iest od lat 15. do 24.) w którym wywar pierwszey młodości nie pozwala zastanawiać się nad żadnym obiektem, ale y owszem porywa ustawnie od iednego do drugiego, pożyteczne ledwo dostrzedz pozwala, ciągnie do mniey pożytecznych, lub do szkodliwych; procz tego ten, który sam sobie, albo dla ktorego (ci co nim rządzą) zakładaią unieść pożytki z woiażowania, trzeba koniecznie, aby iuż (nim wyiedzie) był opatrzonym w zapas należyty znaiomości, ktoreby mu skazywały, nad czym się ma zastanowić, co obserwować, o co się pytać, o co z pilnością wybadywać; bo ieżeli przez tłok tych obiektow, które spotkać mu się zdarzy, tak się tylko przesunąć ma, iak kuglarz przez obręcz, nie dotknąwszy się żadnego, szkoda kosztu, szkoda czasu, a cóż dopiero powiedzieć o nieodżałowanych stratach, które zaraza takowego woiażowania przynosi (we wszystkich rodzaiach) osobom woiażuiącym, przynosi równie y Kra-

y Kraiowi całemu. Wyieżdza dziecię nie utwierdzone w pryncypiach moralności, z głową próżną co do nauki, oblatuie połowę Europy, milionowym wyſadzone okazyom zepſucia tam idzie, gdzie go namiętności prowadzą, wiąże ſię z temi, których życia ſpoſob zdaie mu ſię nayzabawnieyſzy, nawyka do lekce-ważenia pryncypiow, od których ieſt wyſtępkiem oddalać ſię choć naymniey; formuie ſobie (ieżeli ieſt dość ſzczęśliwe, aby uſzło zupełnego zepſucia y zadrętwienia na wſzyſtko) ſyſtema dzikie pod tytułem, punkt honoru, (dalekim bardzo od prawdziwego) którego uſtawy do tego naybardziey obowiązuią, aby ſię za lada przyczynę uwiiać z piſtoletem albo ſzpadą, przegrane w karty pieniądze do dwudzieſtu czterech godzin zapłacić (z większą iednak ſurowością drugich iak ſiebie choć do tey reguły obowiązuiąc) lecz dozwalaią dłużyć ſię bez pomiarkowania, kredytora ſztuką zażyć, ploteczkę rozſiać, ſławę ſkubnąć byle w śmieſzny ſpoſob, wſzyſtkie związki miernie poważać, gardzić uſługą publiczną &c.

Wieleż to z przyrodzenia dobrych dzieci podobnemi temu obrazowi ſtaią ſię, ſzczegulnie dla tego, że na świat rychło nadto wypuſzczone, drogi nie znaią. Spytaſz mnie ſię WMPan, czy nie możnaż widzieć w naſzym Kraiu oryginały portretu tego, który malowałem dopiero, między temi nawet, którzy ſię nigdy ſtopą za granicę nie wychylili? odpowiem że można, lecz dołożę oraz, że (wyłączywſzy ludzi w gruncie ſerca zarażonych) mnieyby ſię ich daleko znaydowało, gdyby ich nieuwodziła

chęć

chęć ſtania ſię podobnemi tym, którzy takowe rozwolnienie w ſpoſobie myślenia przyięli za cechę poleronwości y za znak ſzczegulny, że byli za granicą. Okrutna choroba z Ameryki przywieziona dręczy naturę ludzką; doznawaią iey ſkutki y ci, co nigdy z Europy nie wyieżdzali: lecz gdyby ta nowa świata część od oſtrożnych tylko Europeanow odwiedzoną była, czerſtwieyſze daleko byłyby w Europie zdrowia. Jakąż, rzekniesz mi WMPan, ſtanowiſz różnicę między zepſutym z gruntu człowiekiem, a tym, co owe ſyſtema z tak oſobliwych maxym złożone bierze za prawidło? oto tę, że gdy ſię iad do ſerca dobierze, moc uleczenia uſtaie, owe maxymy ſzkodliwe w nałog idą na zawſze y przemieniaią ſię w naturę; gdy zaś umyſł blaſkiem tylko powierzchowney wziętości ieſt obłąkanym, y uwiedziony momentalnym lekkomyślney zgrai applauzem, ſerce zaś czerſtwe, trwa tylko do czaſu omamienie, wſtyd ie y cnota nakoniec rozpędza: lecz że umyſł bliſkim ieſt ſerca, przyſtępy umyſłu ſtrzedz iak naypilniey od tych błędów należy, które choćby ſerca nie zaraziły zupełnie, nadpſuć iednak ie mogą, a przynaymniey wydać (aż do punktu poſtrzeżenia ſię) ſkutki okropne.

Już ſłyſzę WMPana odzywaiącego ſię na to: — *Dla Boga, czy ieſtże to rzeczą niepodobną dobrać oſobę tych krętych y niebeſpiecznych ścieſzek świadomą, za którą idąc przebyć ie łatwo?* — Moy Przyiacielu, do więcey mieyſc y Kraiow iak ciebie pędził mnie obfity w odmianach los moy, z tey przyczyny liczniejſzym

 y rozma-

y rozmaitſzym, niżeli tobie, przypatrywać zdarzyło mi ſię rzeczom, ale śmiele Ci powiedzieć mogę, że taką dobrać osobę dla Nas Szlachty ieſt rzeczą niepodobną, dla Panow równie rzadką iak arcytrudną; nie tylko to u Nas ſię tak dzieie, lecz wſzędzie. Zaſtanow ſię tylko ze mną proſzę, y obacz iakie przymioty poſiadać koniecznie temu należy, co drogę młodemu człowiekowi przątać ma y ukazywać, iak w ściſłym znaydować ſię w nim powinny związku właſności rozumu y duſzy, z światłem doświadczenia złączone. Tych wſzyſtkich doſkonałości węzłem obdarzony człowiek, może łacno iednak nie być zdatnym do funkcyi dozierania młodzieży, a to z przyczyny, iż nad tę funkcyą żadney trudnieyſzey nie maſz, ten oſobliwie ſtrzegąc wiek, w którym namiętność głośniey woła niż rozum; uſtawna bowiem pilność potrzebna do utrzymywania wagi między oſtrością a pobłażaniem; od zaſzczepienia ufności zacząwſzy, potrzebę cnoty y applikacyi w umyſł młodzienczy ſpoſobem przekonania wmawiać należy, a nie wbiiać ią klinem przykrego nakazu. Jakże ſię pożądanym w tym razie ſtaie dar rzadkiey cierpliwości, bez niey dzieło te dobrym być nigdy nie może.

Lecz daymy że po wielu ſtaraniach znaydzie ſię owe rzadkie *phenomenon*, to ieſt, oſoba te wſzyſtkie iednocząca przymioty, y tey zdatności, na dozor młodego Kawalera, wybieraiącego ſię na woiaż, czy wierzyć można, aby oſoba podobnie utalentowana, innym do Kreſcytywy nie wolała iść torem? — Dochodow trzeba nie

małych

małych chcąc opłacić kopii wizerunku tego, ſtratę czaſu y odrywki od ſtarań tych, które ſam ſobie człowiek winien; wyſtawić iey trzeba koniecznie w przyſzłości perſpektywę dobrego mienia, wyciągaiąc po niey, aby wſzyſtkie momenta wychowańcowi poświęcaiąc, zaniedbała zabiegi właſnemu wykierowaniu ſię na świecie potrzebne; a gdzież Puł-pankowie y Szlachta, w zawody wyſyłaiąca dzieci za granicę, ieſt w ſtanieånieſienia takowego koſztu? - *Już tedy Panom tylko woiażować pozwalaſz WPan?* - bynaymniey, y Panow ſpoſob woiażowania ſrodze ganię; chybabym oczu y rozſądku nie miał, gdybym chwalił, patrząc ſię na powracaiących; to tylko mowię że opłat tak trudnego wyboru łacnieyſzy ieſt w bogactwa obfiiącym iak Nam.

Skryśliwſzy lekkim obwodem wzor tey oſoby, która (wzwyż wzmiankowane poſiadaiąc właſności) ſzczegulnie do przodkowania na świecie młodemu Kawalerowi zdatną być może; pozwol mi opiſać Ci teraz tych Mentorow, którym Telemakow naſzych powierzamy. Twierdzić można bez bluźnierſtwa, iż pod ich poſtacią utaioną nie ieſt Minerwa Bogini mądrości. Dla obiaśnienia propozycyi moiey przykładami, opowiedzieć muſzę hiſtorycznie okoliczności wſzyſtkie, ktore zachodzą w owym czaſie, gdy biorą przed ſię rezolucyą rodzice wyprawienia Panicza na woiaż z Guwernerem, udeterminowani nayczęściey albo tą racyą, że taka moda teraz, popartą nagleniem matek, — *ależ moie ſerce, czemuż naſz ſyn ma być gorſzy od tylu innych, wſzak Jmć P. Podkomorzy, Jmć P. Chorąży, nawet Woyſki mniey-*

ſzy ſynow ſwoich wyprawił do cudzych Kraiow; — alboli też ulegaiąc mocy owego przeważnego y bez odwodu w Polſzcze ſłowa „ *a przecie*„ do ktorego *a przecie* dodaie ſię w tey okazyi „ *trzeba żeby młody człowiek świat widział*„ trzeba pewnie aby świat widział, lecz doyrzale nad tym zaſtanawiać ſię należy, iak mu go pokazać. Idę daley — Po wziętey determinacyi naſtępuie kategorya wyboru oſoby, którey Panicz oddanym będzie; pierwſze rekwizytum żeby była iak naytańſza, drugie żeby ſtrzegła poſtępkow y nie dała ſię dziecięciu zepſuć. Ktoż lepſzym obyczaiow ſtrożem być może iak ten, którego obyczaie powinny być bez ſkazy?

Ztąd wypada że nic rozumnieyſzego iak upatrzyć do tey funkcyi duchowną oſobę. Naſtępuiąca poczta wiezie tedy liſt do akredytowaney w umyśle piſzącego * Matadory, czyli zakonnego czyli świeckiego Kleru, z proźbą; „aby ſię raczyła zatrudnić wyſzuka-„ niem zaſtępcy rodzicielſkiey władzy, przez cały czas „ wyznaczony na peregrinacyą młodego Kawalera. „. Proſzony do proźb ſię ſkłania, rzuca okiem (y choć ſam człekiem będzie rozſądnym y ſzczerze uſłużnym) iednak wybierać nie może iak między temi dwiema gatunkami ludzi, których (dyaryuſz woiażu ułożony przezemnie w naſtępuiących peryodach, a wierny obraz naywiękſzey części woiażow młodzi naſzey) opiſaniem niech będzie. Już

* Matadory ſą to kozyry naywyżſze w grze l'ombre nazwaney.

Już tedy respons stanął od owey osoby, w którey ufność pokłada Oyciec, Matka czyli Opiekun; przybywa z ich odbierać rąk, lub oni iadą oddawać, drogi zakład troskliwości swoiey w ręce wynalezionego przewodnika. Będzie to zakonnik, którego dowcip bystrzy imaginacya, a tę roznieca krew ognistym tocząca się młyńcem; uwiedziony lub własnym omyleniem, lub posłuszeństwo, albo uleganie niektórym ułożeniom domowym wziąwszy za powołanie, ślubem stwierdzone przyiął na się obowiązki w tym wieku, w którym sam siebie człowiek nie zna; nałog podległości, groza zwierchnych, tłumiły w nim dotąd niesmaki stanu, w ktorym się uwięził nierozważnie. Otwiera się pora wysunienia się z pod pilnego strzeżących oka, smutne zwraca myśli ku zbiegłym w niewoli chwilom; wszystkie powaby wolności cisną się gwałtem w umysł iego; namiętności (pomyślny chwytaiąc moment) przestaią milczeć, wszystko iak w namowie, szepcze mu że więzy stargać trzeba, że trzeba nadgrodzić stracone momenta a przynaymniey z zdarzonych korzystać; walczy, opiera się nieco, ale polega, y iuż niczym nie zaięty, iak tylko plantą oswobodzenia swoiego, siada do poiazdu z młodzieńcem y iedzie do Wiednia. W ciągu podroży albo oświadcza pupillowi, że nie chce być przykrym postrzegaczem postępkow iego: lecz wspolnie z nim zmownemi doniesieniami łudzić rodzice (wcześnie uymuiąc go sobie w pomoc wykonania dalszych swych zamysłow, a przez niego zabespieczaiąc dla siebie względy tych, do ktorych należy) alboli też zaufany w własnych wybiegach, układa zabraniać

braniać mu z oſtrym narażeniem ſię wſzyſtko to, czego ſobie ſamemu pozwalać ma w przedſięwzięciu. W Wiedniu dni kilka zabawiwſzy dla powzięcia języka, ciągnie pielgrzymuiących para do Rzymu. Mało ich w tey świata niegdyś ſtolicy zaſtanawia, obfitość dziwow kunſztu, we wſzelkich rodzaiach, mało te mieyſca, z których każde przyzywa do pamięci nayważnieyſze ſtarożytności dzieie; Rzeczpoſpolitą rządem ſwym, cnotą obywatelow, gęſtym podboiem ſławną, którey wſzyſtkie prawie hołdowały Narody, *Populum late regem*, Cezara walczącego z Pompeiuſzem, kto świata będzie Panem, Agrippę nayteżſzą Auguſtowego ſzczęścia podporę, obracaiącego doſtatki ſwe y ſpoczynku momenta na ozdoby miaſta naykoſztownieyſze, Mecenaſa, ktorego łagodność głaſzcząc chytry y ſrogi umyſł tegoż Auguſta, gdy wyiednywa uczonym ludziom łaſki u Pana, uwiecznia wſpołem w ich piſmach rządow Jego pamięć; ani też pewnie okolice Rzymu: Tibur, Blanduſium y inne Klaſſyczne * we Włoſzech grunta nie obieżdzaią z Horacym y Wirgiliuſzem w ręku. Jakież tedy ſą ich zabawy? zabieram ſię do ich opiſania.

Rozlokowawſzy ſię w lokandzie czyli w auſteryi iakiey, wchodzą w znaiomość z ziomkami kilku, których liczba znayduie ſię nie mała w Rzymie; iedni w nim bawią pod pretextem uczenia ſię prawa duchownego, drugich

* Klaſſycznym gruntem nazywaią ſię te mieyſca o ktorych klaſſyczni Autorowie wzmiankę czynią; Grecya y Włochy tedy maią ſwe grunta klaſſyczne.

gich intereſſa czyli właſne czyli cudze ſprowadzaią. Z tych ieden czyli dwa ſtaią ſię konfidentami Guwernora; pupil przywięzuie ſię koleyno do tych, co z nim nayprzyiemnieyſze dzielą zabawki. Guwernor w krótce kommunikuie konfidentom ſwoim chęć y plantę przeobrażenia ſię ſwego w świeckiego Xiędza; radzi ſię ich (iako świadomych) co za kroki czynić należy, iakich użyć śrzodkow; odłożywſzy czas pewny na deliberacyą, konkluzya ſtawa, że nikt do tego dzieła tak dokładnie pomodz nie potrafi iak pewny Adwokat maiący przyſtęp do pewnego Prałata domowego, który znowu rządzi umyſłem pewnego Kardynała, a ten u Dworu w wielkim znayduie ſię kredycie. Z tym tedy Adwokatem poznać ſię, ſtaie ſię rzeczą koniecznie potrzebną; naymileyſzy to człowiek y corki iego bardzo grzeczne. *Sub auſpiciis* poufałych tych przyiacioł ſą tedy w domu iego przez nich prezentowanemi Guwernor z pupilem, pierwſzy dla wyrobienia intereſſu y dla nadziei że godzin kilka, nie tęſkniąc, ſpędzić będzie mogł, drugi pociągniony przez Guwernora y znaiomych, pod tytułem, że trzeba aby młody człowiek przywykał do ludzi y do dobrey kompanii. Tam tedy co wieczor obcuiąc, Mentor uczy ſię grać w * Minkiatę, *qua poteſt arte placere placet*, Telemak tym czaſem albo corkom oddany za ucznia Minkiatowego, zakupuie przegraną chęci dobre całego domu, ogułem y dla ſiebie y dla Mentora; alboli też ięzyka ani świadomy ani uczący ſię chodzi ziewaiąc z kąta w kąt, y z którym

z przy-

* Minkiata gra od Włochow ulubiona.

z przytomnych Ziomków (a nie zaiętych żadną zabawą) rozmawia; ten mu przypomina, że źleby było wyiechać z Rzymu nic nie widziawszy; upewnia go, że mu to wiele czasu nie zabierze; ofiaruie się prowadzić go wszędzie y stawa nazaiutrz rano wyręczaiąc się z słowa danego. Idą tedy z sobą do Bazyliki Xiążęcia Apostołów; wspaniałość ozdob y struktury (nie znaiących się na tym bynaymniey) wcale nie zatrzymuie, ale dawny mieszkaniec przybyszowi pokazuie z ukontentowaniem posąg S. Piotra z śpiżu dość niekształtnie ulany, lecz ztąd uważania godny, że go na pewne uroczystości w kapę ubieraią; potym laski mu pokazuie, któremi Penitencyarze rozgrzeszaią spowiedaiących się przed niemi; powiada mu w iakim kolorze y przy którym ołtarzu Papież w te a te dni celebruie, y w okamgnieniu iużci przebiegli wszelkie w tym gatunku ciekawości. Nie zaniedbywa przytym informować go o obyczaiach Włoskich, iako to, że Włosi cienką menestrę *alias* poliwkę, y żabki iadaią, * anekdoty mu powiada, że porcye po klasztorach tak szczupłe, że w pewnym konwencie ieden zakonnik z Polski przybyły cały Refektarz odiadł z wielkim podziwieniem przytomnych, że ieden Gwardyan Franciszkański w lisiey czapce, przybywaiąc na Kapitułę, ubiegł na swoim szłapaczku wszystkie konie w zawody puszczane, ** w ten moment iak do Rzymu wieżdzał & *horum similia.*

Gdy

* Anekdot iest to okoliczność szczególna a mało wiadoma.

** Jest ten w Rzymie zwyczay że konie luzem o zakład puszczaią w zawody w mieyscu do tego upatrzonym.

Gdy na tak pożytecznych pupil czas trawi zabawach, co raz do większey między Adwokatem a Mentorem przychodzi zażyłości, szepty gęste, Adwokat gorliwie się oświadcza, bierze rzecz całą na siebie, interes na dobrey drodze. Już tedy można bespiecznie Rzym porzucić y kontynuować reszty Włoch obiażdzkę; lecą tedy pędem przez Neapol, Florencyą, Turin do Paryża, gdzie się nowa otwiera Scena. Tam zgiełk ludności, rożność obiektow, durzy umysł y zmysły; przyiść do siebie pierwszych dni nie może przybyła para; *tandem* odkrywaią gronko kompatryotow, którzy na gaszkow niedokonczonych, pod dawnieyszą datą, formuiąc się, tracą fortunę, zdrowie y sławę na bruku Paryskim. Wiążą się tedy z niemi w ligę nierozerwaną, y wkrótce iednakowe ich będą losy. Nowo-przybyli zapaśnieysi w kassę, ciężar wydatków niosą; obiadki, kolacyiki u nich częste, gra się rzeźwa zaczyna; przyczepiaią się do nich ludzie kraiowi naygorszego gatunku; ci porywaią młodzieńca do tych domow (obficie w Paryżu * będących) których gospodyni, choć y uczciwie czasem urodzona, łata niedostatki nierządem zniszczoney fortuny łupem Cudzoziemcow, których niebaczność w iey sieci napędza; tam

---

* Nie masz na świecie mieysca, w którymby trudniey było wchodzić w dobrą kompanią iak w Paryżu; to mieysce bowiem będąc tak ludnym, iż oszust łatwo się w nim y schronić może y łatwo sztuki swoie udawać, uczciwa kompania srodze iest ostrożną w przyimowaniu Cudzoziemcow, y wiele y szczęścia y rekommendacyi y starania trzeba, żeby być do niey przyiętym.

tam się trzeba pokazać, grać hoynie, choć pewna przegrana, być gustownie ubranym, Pana udawać, błysnąć pierścieniem, zegarek, tabakierę, mieć naymodnieysze.

Tak się Telemak obraca po Paryżu, a Mentor tym czasem sukienki niewygodą wstrzymany, mniey iawne lecz tym podobne w zaciszu szuka rozrywki. Nikną nakoniec te dni roskoszne, wyszły pieniądze, bankier kredytować nie chce, * smutku y troskow czeredę prowadzą, Krawiec, Jubiler, Kupiec, Cyrulik z Doktorem o zapłatę wszyscy wołaią, Debitora trzymaią w obleżeniu. Tu Mentor przestraszony myślą, że rodzicom iest w odpowiedzi, powstaie na Telemaka; Telemak z wzgardą go słucha y wymawia mu własne iego nierządy; do ostrych rozmow przychodzi między niemi; Telemaka albo biorą do więzienia, alboli też przed Kredytorami zmykać musi, Mentor zostaie się na opatrzności, y po kafenhauzach y publicznych przechadzkach, czeka żądanego momentu, w którym kołnierzyk bespiecznie y z approbatą będzie mogł nosić. — Y tym się wzorem kończy woiaż poczęty pod dyrekcyą pierwszego Przewodnika.

Idźmyż teraz do opisania drugiego, uczyńmy go zupełnie tamtemu przeciwnym, to iest skromnym, obdarzonym

* Z żalem przychodzi to mowić, że wiele Ziomkow naszych bardzo złą uczynili drugim, w cudzych Kraiach przysługę, gdy wziąwszy od Cudzoziemcow pieniądze, na ratowanie siebie, wrociwszy się do Polski, zaniedbali tak pilny dług uspokoić, y tym Kredyt bardzo zepsuli.

darzonym w cnoty ſtanowi iego przyzwoite, łagodnym, pragnącym utrzymać Pupilla w obrębach obyczaiow naylepſzych, a uważaymy teraz, czy będzież to dziełem podług ſił iego? tey nawet nadziei rościć ſobie nie może. Wnet ſię znaydą w biegu podroży, oſoby aż nadto zepſuciem młodzieży zatrudniaiące ſię, które dozorcę młodzieńcowi obrzydzą, ſpoſobu nayniebeſpiecznieyſzego używaiąc, to ieſt naśmiewania ſię z niego przed nim; mowić mu będą: — *coż to, czy to WMPana iak Konwiktora wyſłano z Xiędzem, czy ſię to WMPan do zakonu gotuieſz, że po klaſztornemu żyieſz? czyś dla tego młodym zebyś świata nie użył?* —

Takowe gadania w poſłuch poydą: niebawiąc wychełzna ſię młodzieniec; reflexye cnotliwego kompana iuż impreſſyi na nim czynić nie będą, a ten, żadney nie mogąc wzraſtaiącym nierządom zarzucić tamy, zgryziony, zfraſowany przeklinać nie uſtanie momentu, w którym takowy na ſiebie przyiął obowiążek.

Ztąd wynika, zdaie mi ſię, że do prowadzenia młodzieży w peregrynacyach, naymniey ſą zdatnemi duchowne oſoby; iak bowiem ten może być dobrym na świecie przewodnikiem, który ſam daleko od świata wychowany, z światem ſię nie zna, y do innych wcale kſztałcąc ſię zamiarow, tą ma kierować oſobą, którey powołanie, bieg życia, potrzeby, znaiomości do nabywania konieczne, w takiey znayduią ſię różnicy z tym wſzyſtkim, co ſię do ſtanu iego ściąga. Nie wſpiera

ſię ta moia opinia na owym płochym (względem religii y iey miniſtrow) myślenia ſpoſobie, który w tym wieku filozoficznym zowią. Liczę między naywiękſzemi Kraiu naſzego klęſkami oſłabienie tych pryncypiow, które człowieka każdego bogoboynym czynią, a gęſte y nierozſądne woiażowanie między naycelnieyſzemi tey klęſki kładę przyczynami; świątnic miniſtrow ſzanuię, choć tych iedynie, których ſerca, cnot przepiſy, a poſtępki przykłady daią; więc cokolwiekem mowił w materyi woiażow, nie z lekkomyślności pochodziło, nie z zniewagi dla ſzanownego ſtanu, ale z codziennego przeświadczenia, że tak ſię dzieie, y z rozwagi, że ſię inaczey dziać nie może.

Naybardziey zaś rodzicom odradzam dzieci ſwoie powierzać tym cudzoziemcom przybywaiącym w ciżbach do Nas, a których nayczęściey wypędza z właſnego Kraiu niezdatność lub wyſtępek, a głod do naſzego przypędza; nałogiem ieſt u nich zwyczaynym ganić Kray, do którego po żywność przychodzą; tłumić w młodzieńcu przywiązanie winne Oyczyźnie (lekko-ważnie o tym mowiąc, czego ſami nie znaią) ich ieſt ſtaraniem; wſtręt wrażać do rodowitych obyczaiow, przez krytykę y naśmiewanie ſię uſtawne, ich ieſt zabawą; uczyć maią manier, wiadomości udzielać, iedno ani drugie nie poſiadaiąc; częſtokroć właſnego ięzyka nie ſą świadomemi, alboli też wyrazami, niſkim przyzwoitemi kondycyom, tłumaczyć ſię zwykli. Takowe iednak oſoby chwytaią częſto rodzice, ślepo wierząc

kłamli-

kłamliwym ich o sobie powieściom, przez które za ludzi zacnych, wiadomych, szacunku godnych, udawać się nie przestaią. Cóż z tego wypływa? Subiekcya w domu niepoięta, strata pieniędzy, a co gorsza strata dziecięcia. Utalentowany człowiek karmi się zawsze nadzieią, że w własnym Kraiu doczeka się promocyi, tam osobliwie żyiąc, gdzie w wielorakich gatunkach promocyi dostąpić można, a chcąc takowego wyprowadzić człowieka, nie mało na to łożyć przychodzi expensu y starania, a y na tym częsty zawod; ale ci, co za chlebem przyszedłszy, przyiętemi bywaią do domow pod denominacyą Francuza do dziecięcia, założyć się można, że naymniey zgodnemi są do prowadzenia edukacyi. Któż bowiem o nich sądzi? nayczęściey rodzice, którzy ięzyka nie umieią, a choćby y umieli na reszcie, nie dosyć wiadomości posiadaią do rozeznania, czyli ten, co się nauczać podeymuie, sam umie; na wiarę iednak go biorą, y ten co w Kraiu swoim rożnem dyrygował, puder-kwastem, alboli też nierządne życie nayniegodziwszemi wspierał matactwy, ma sobie powierzone u Nas dzieło nayważnieysze, wychowanie młodzieży. Wystrzegać się dosyć takowych zaraz nie mogą rodzice.

Nie chciałbym iednak podpadać podeyrzeniu, że powiększam poczet tych osób, które za samym tylko idąc uprzedzeniem, Cudzoziemcom y Cudzoziemszczyznom są przeciwnemi.

Znam to dobrze że wiele u poſtronnych czerpać możemy nauki, że światła u nich powſzechnieyſze, y ſzerzey ſię iak u Nas rozchodzą. Znam w Polſzcze kilku innoſtronnych Ziomkow, których poſiadać (z przyczyny ich przymiotów y talentow) ieſt dla Polſki korzyścią. Każdy, byle ſię chciał nad tym zaſtanowić, pozna z łatwością, o iakim ia tu gatunku wędrownych Cudzoziemcow mowić chciałem, y nie zagarnie zapewne w tę liczbę tych, dla których wſzędzie ſzacunek pewny.

Z dobroci y użyteczności wewnętrzney, zwyczay, obyczay, y człowiek biorą cenę ſwoią, a nie z mieyſc odległości, z których do Nas przychodzą.

Czas iuż Konkluzyą położyć tak długiey rozmowie, bo iak znam WMPana niecierpliwego, tak pewien ieſtem, że nogami tupaſz karty przewracaiąc, y mowiſz ſobie między zębami, . — *a coż to z tego będzie?* — *nie poſyłay ſyna za granicę z rzeźwym nadto Xiędzem, bo ſię wniwecz wzaiemnie obrocą, nie poſyłay go z powolnym, bo go zawoiuie, nie poſyłay go z cudzoziemcem, bo może ſilut y nie wie, co ieſt wychowanie dobre; No to z kimże u diabła?* z nikim, Przyiacielu, z nikim; Czekay z iego wyiazdem do tych lat, w których mieć będzie doſyć rozumu, doſyć światła, aby mogł ſam z ſobą rządzić, y utwierdzonym będąc w pryncypiach cnoty y miłości Oyczyzny (dla którey pożytku ſzczegulnie Kraie cudze zwiadywać mu godzi ſię) wrocił iey za powrotem ſwoim

obywa-

obywatela wydoſkonalonego w tych znaiomościach, których gruntowne iuż z ſobą wywiozł początki. — Nie dozwalay, zmiłuy ſię moy Przyiacielu, żadnemu z Synow ſwoich wyieżdzać za granicę przed 24. rokiem ſkończonym, a pozwol mi żebym Ci ſzepnął do ucha, że nie ieſtem przekonanym wcale o konieczney potrzebie wyieżdzania wſzyſtkich generalnie Szlacheckich Dzieci na te woiaże.

Gdybym ſię nie bał Ciebie nudzić, pogadałbym trochę o niezmiernych pieniędzach, które z Kraiu na opłacenie koſztow woiażowych y ſzaleńſtw młodzieży wychodzą za granicę, pogadałbym o ſtracie dla Kraiu wynikaiącey z tey ewekty, a (nayczęściey) bez nadgrody, z ſtrony inwekty rozumu wydoſkonalonego y dokładnego światła.

Kończę, nie trwoż ſię Przyiacielu, kończę, iuż oczom twoim folgę uczynię; treść myśli zbyt obſzernego może piſma tego ta ieſt: że młodych ludzi rychło nadto na świat y na wolność wypuſzczać, ieſt to ich gubić; że wyſyłaiąc ich w tym wieku za granicę, w którym dozorca ieſt im ieſzcze potrzebnym, wielce ſobie winſzować można, gdy ſię wracaią bez ſzkody, lecz pożytek ieſt niepodobnym; że wybor przewodnika przez trudność ſwoią pomnaża niebeſpieczeńſtwa y nieużyteczności rychłego woiażowania; że w porę y w rozſądnym rozrządzeniu rozpoczęte obieżdzanie cudzych Kraiow ſtać ſię może źrzódłem oświecenia nie

małego

małego; że w domu przygotować należy młodzież do tego, aby widzieć umiała, dopytywać ſię, korzyſtać, y trzymać ſię niezbicie toru uczciwości y cnoty.

Pytałeś mnie ſię, Przyiacielu, odpowiedziałem. Jeżelim ſię bardziey rozwodził, niżelibyś może był życzył ſobie, chciey to przypiſać obfitości ſerca y przyiaźni. *Vale & me ama.*